

olejami świętymi mogłyby być rozumiane jako akty prawne o skutkach cywilnych lub jako znaki zabobonne, Konferencje Biskupów mogą uchwalić inną formę tych obrzędów. Ponadto, gdy liczba katechumenów jest duża, znaki krzyża mogą wykonywać sami katechumeni w czasie wypowiedzenia formuł przez kapłana lub kilku kapłanów, którzy mają pomagać celebransowi wykonując znaki krzyża i namaszczenia olejem katechumenów i Krzyżmem świętym.

Obrzędy mają być zawsze starannie przygotowane tak, aby katechumeni odnieśli z nich duchową korzyść. Rodzice chrześni mają być obecni przy wszystkich stopniach. Bezpośrednio przed rozpoczęciem obrzędów należy je dokładnie wyjaśnić nie tylko katechumenom, lecz także zgromadzonym wiernym.

Wszystkie formuły z wyjątkiem formuł towarzyszących namaszczeniom i błogosławieństwom oraz sakramentalnej formy chrztu, można odmawiać w językach krajowych. Przekłady nie potrzebują zatwierdzenia Kongregacji Obrzędów, lecz mogą je zatwierdzać Konferencje Biskupów albo poszczególni Ordynariusze. Przekłady mają sporządzać Komisje wyznaczone przez Konferencje Biskupów. Należy do nich powołać duchownych i świeckich biegłych w języku krajowym, którzy mogliby sporządzić przekład nie tylko wierny, lecz także odpowiadający duchowi języka krajowego. Konferencje Biskupów mają zatwierdzić te przekłady najwyżej na okres dziesięcioletni, tak aby można je stale dostosowywać do rozwoju języka.

To ostatnie wskazanie jest zupełnie przeciwne dążeniom u nas dostrzeganym. Przekładając teksty łacińskie często kopiuje się u nas niewolniczo składnię i porządek zdania z łaciny. Głosi się potrzebę przekładów „tradycyjnych i niezmiennych”. Tymczasem Stolica Święta stwierdza jasno konieczność ciągłego doskonalenia przekładów na języki żywe. Zmiany te nie muszą się dokonywać co dziesięć lat, niemniej teksty w językach żywych także muszą być żywe.

W ostatnich zarządzeniach Świętej Kongregacji Obrzędów bardzo wyraźnie występują charakterystyczne dla współczesnego Kościoła tendencje: decentralizacja uprawnień, adaptacja do warunków krajowych i dostosowanie liturgii do potrzeb duszpasterskich.

Tyniec

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB

Prof. Chwałistaw Zieliński, Łódź

KOŚCIÓŁ I ARTYSTA

Słowo „Kościół” oznacza zarówno hierarchię kościelną, jak i społeczność wiernych, a także i gmach kultu, który przeznaczony jest do pełnienia służby bożej przez ofiarę Eucharystię, sakramenty święte, sakramentalia i słowo boże.

Słowo „artysta” oznacza człowieka, który przez specjalną wrażliwość i właściwości wewnętrzne przekazuje doznania twórcze w postaci dzieła sztuki przy pomocy narzędzi, dla jakiejś ukształtowanej idei we własnej osobowości artystycznej. Dlatego też każdego artystę cechuje swój własny, jemu właściwy, charakter twórczy.

Wielką rolę w sztuce odgrywa wola twórcza artysty, która często silnie niepohamowana dąży do ukształtowania, jak coś co ma narodzić się, niezależnie od warunków i środków materialnych, nie będących jednak zupełnie bez znaczenia, które nie stanowią, mimo wszystko, istoty tego zagadnienia.

Stosunek Kościoła do artysty jest tego rodzaju, że twórczość plastyczna nie jest konieczna do przeprowadzenia zadań i celów kultowych i duszpasterskich, ponieważ zagadnienia sztuki nie poruszają w żadnym przypadku istoty Kościoła. Ale nauka Chrystusa nie wyłącza ani twórczości plastycznej, ani artystów z udziału w swym posłannictwie, które Kościół otrzymał od Chrystusa w depozycie wiary. Pomimo tego, że twórczość plastyczna i artyści nie są niezbędni Kościołowi, a także artyście nie jest potrzebny bezwarunkowo Kościół i religia do twórczości, i człowiek niereligijny może być wielkim artystą; to jednak, ze stosunków wewnętrznych pomiędzy Kościołem, artystą a sztuką, wynika, że Kościół jest największym mecenasem sztuki i troskliwym opiekunem zarówno sztuki, jak i artystów. Te wnioski wyciąga się z istoty Kościoła i z istoty sztuki.

Religia przy pomocy sztuki w odniesieniu do wiernych posługuje się bardzo chętnie właściwościami zmysłowymi twórczości plastycznej dla lepszego oddziaływania, najczęściej przez znaki umowne, porównania i wyobrażenia uzmysławiające wartości duchowe i boskie. Sztuka sakralna i kościelna najwięcej posługuje się mową symboliczną i to jest, być może, najbardziej przekonująca, ponieważ zawiera w sobie duchowy pierwiastek tajemnic.

Kościół jako Oblubienica Boga-Człowieka, który przez swą boską i ludzką naturę dał sztuce sakralnej i kościelnej prawo posiadania i mieszkania, ponieważ rzeczywiście zmysłowo uzewnętrznia człowieczeństwo Syna Bożego i to co niewidzialne, przez twórczość plastyczną staje się widzialne, staje się wieczne i nieskończone w doczesnych i znikomych formach, kształtach lub barwach. Prawda i Łaska przybiera postać zmysłową jako obrazy i znaki, stają się ludzkie tym, co my nazywamy świętością. W ten sposób można powiedzieć, że „sztuka zrodziła się na stopniach ołtarzy”. Dosięga ona bowiem pewnej wysokości i czystości i nieświadomie daje świadectwo istniejącego porządku i wspaniałości osiągnięć, które nazywamy pięknem. Dlatego to sztuka i artysta muszą stać w pewnym stosunku do Kościoła, którego zadaniem jest także kierować i poczynaniami twórczymi przeznaczonymi na użytek kultu i duszpasterstwa, bo „światłość śłać w głąb serca ludzkiego, jest powołaniem artysty sakralnego”. Dewiza św. Piusa X, aby wszystko odnowić w Chrystusie

i dla Chrystusa, upoważnia Kościół do zajęcia stanowiska nauczycielskiego zarówno i wobec sakralnej i kościelnej twórczości plastycznej, jak i wobec artystów, aby to co ma być prawdą nie było zniekształcone, aby to co ma być piękne nie było brzydota, bo „tylko źle pojęta religia może nas oddalić od piękna”...

Kościół zawsze działał zapładniająco na twórczość plastyczną i tu leży zawiązek stosunku, jaki istnieje pomiędzy Kościołem a artystą.

Rodzinne życie religijne roztaczające przed nami wartości wiary, wywierają poważny wpływ na wyobraźnię nie tylko przyszłego artysty. Wpływy te wzrastają w miarę jak artysta jako dziecko zostaje wprowadzony do kościoła po raz pierwszy. Wpływ Kościoła na człowieka obdarzonego talentem jest bardzo różny. Już same niezwykle rozmiary gmachu kultu wywierają poważne wrażenie jako całość w poszczególnych elementach lub przedmiotach, a także w dekoracji, które chciwie wchłania zwłaszcza dziecko. Ceremonie liturgiczne ze swą niezwykłością szat, ruchów, języka, śpiewów i muzyki, również głęboko zapadają w duszę dziecka i kształtują przyszłego artystę w sposób niezwykle precyzyjny i sugestywny. Poza tym cały rok liturgiczny wywiera wpływ religijno-dydaktyczny na kształtowanie pojęć Tajemnic Wiary w swym głównym układzie okresów: Wcielenia i Odkupienia, gdzie młody i zaledwie kiełkujący talent artysty nabiera smaku liturgicznego, wiedzy biblijnej i hagiograficznej, a jako młodzieniec znajduje piękno w układzie mszy św. i jej ścisłym powiązaniu z Pismem Świętym i rokiem kościelnym.

Kościół katolicki w przepychu swych świątyń i nabożeństw przechowuje od wieków nie tylko piękno liturgii, ale i sztuki, która w swej ciągłości wielu artystom posłużyła jako bodziec do objawienia się talentu twórczego. Leon XIII w swej encyklice z dnia 1 sierpnia 1897 roku pisze: *jeżeli do dziś nie zginęły starożytne dzieła sztuki, które niegdyś cieszyły się najwyższym uznaniem Greków i Rzymian, zawdzięczamy ich zachowanie niestrudzonej działalności Kościoła.*

Każdy człowiek najpierw otrzymuje, potem daje, i każdy talent artysty zanim się objawi czerpie ze skarbów i bogactw innych, bo nikt nie staje się wielkim od razu, ale przy pomocy innych wstępuje na wyżyny swojej osobowości.

Kościół wyposaża artystę najbardziej hojnie zarówno pod względem dydaktycznym jak i rozwoju jego talentu, a zachowując jego dzieła nie tylko przedłuża jego żywot twórczy, ale tworzy historię sztuki wiecznie żywą i narastającą. Pius X w swym motu proprio z dnia 22 listopada 1903 roku powiedział: *że Kościół przez wszystkie czasy zachęcał i popierał postęp sztuk pięknych.*

Osobowość artysty

Kościół jako użytkownik w ramach twórczości plastycznej wskazuje idee, cele i określa funkcjonalność zarówno gmachu kultu, jak i poszczególnego sprzętu liturgicznego, czy kościelnego. Ale nigdy nie wkraczał

i nie wkracza w osobowość artysty, aby mu coś narzucać co by krępowało jego wyraz artystyczny, a pozostawia zupełną swobodę w wypowiedzianiu się twórczym. Artyście wszystko wolno z wyjątkiem niezgodności z prawdą, wyobrażeń kusicielskich i złych, za które artysta musiałby odpowiadać przynajmniej przed swoim własnym sumieniem artystycznym. Dlatego też nastawienie religijne artysty o zdecydowanych zasadach katolickich, jest niezwykle ważnym czynnikiem twórczym, aby to co stworzy, było w dziele zgodne z prawdą katolicką, było wykonane z wyuczuciem katolickim i przeżyciami wewnętrznymi, tak jak Kościół tego pragnie, zgodnie z jego duchem i aby *sztuka dla Boga umieszczała Boga w duszy na pierwszym miejscu*. Dlatego też Kościół odrzuca twórczość, która nie potrafi wpłynąć na wyobraźnię powstałą u nas o Bogu prawdziwym, człowieku i świecie. Kościół odrzuca twórczość, która idee dogmatyczne i moralne zniekształca subiektywnie. Kościół odrzuca też twórczość, która nie budzi w nas zdrowych, chrześcijańskich, religijnych myśli i uczuć. Wobec tego nie każdy artysta może być twórcą sakralnym, bowiem same kwalifikacje zawodowe, chociażby najwyższe, nie upoważniają jeszcze do budowania gmachu liturgicznego, urządzania go, wyposażania lub ozdabiania.

Przepisy i prawa obowiązujące sztukę sakralną i kościelną są poddyktowane przez autorytet Kościoła i nikt nie jest w stanie wpływać na ich zmianę, ani zleceniodawca duchowny-probosczyk lub rządcą kościoła, ani najznakomitszy krytyk lub uczoney katolicki, ale tylko i wyłącznie papież i biskupi.

Jak bardzo wyrozumiały i tolerancyjny jest Kościół dla twórczości plastycznej w przepisach i prawach świadczą uchwały Soboru Trydenckiego zapadłe na sesji XXV i kanony Prawa Kanonicznego, które w związku z normami obowiązującymi a odnoszącymi się do sztuki sakralnej w niektórych i bardzo nielicznych tylko kanonach (1164, § 1; 1196, § 3; 1302), wspominają w sposób bardzo ogólny o potrzebie zachowania odpowiednich form, tradycji i zasad sztuki, a przede wszystkim przestrzegania stosowania odpowiedniego materiału przepisanego przez prawo i rubryki ksiąg liturgicznych, z którego mają być sporządzone szczególnie sprzęty liturgiczne. Kanon zaś 1279 w § 3 daje władzę czuwania biskupowi ordynariuszowi nad twórczością i dopilnowania, aby nic nie wprowadzać do kościoła takiego co by mogło dać powód do niebezpiecznego błędu.

Sztuka sakralna i kościelna ma służyć Bogu i duszom wiernym i tą miarą Kościół mierzy artystę i jego twórczość. Jeżeli zaś dzieło sztuki posiada coś co przeszkadza ideom Kościoła w kulcie i duszpasterstwie nie może być wprowadzone do gmachu kultu, nawet gdyby było największym arcydziełem o niesłychanej wartości. Najważniejszym przeto zadaniem artysty sakralnego jest czić Boga przez swą twórczość artystyczną. Jeżeli zaś artysta uważa swą twórczość jako służbę bożą, musi on i jego dzieło wierzyć po katolicku niezachwianie. Bo jak wiara katolicka wy-

ciska swe piętno wewnętrzne na człowieku, tak też i wiarą musi być przepełniona twórczość sakralna artysty. Wiara jest darem nadprzyrodzonym i światło, które ma promieniować z twórczego plastycznego dzieła sakralnego, nie może być zwykłym światłem tego rodzaju, które by Tajemnice Objawione Wcielenia i Odkupienia stawiały w jednym szeregu ze zwykłymi wydarzeniami i przeżyciami ludzkimi, lecz musi świecić siłą nadprzyrodzoną i dziełami swymi innych wznosić ku Bogu, nadprzyrodzonymu celowi wszystkiego stworzenia. Kuhn pisze, że *jeżeli dzieło plastyczne ma przeznaczenie oltarzowe lub w ogóle kultowe, musi być pozbawione wszelkiej dowolności artystycznej dotyczącej tematu lub układu, a także historii*. Artysta nie wolno robić z tematu sakralnego lub kościelnego tego co mu się podoba, zniekształcając np. treść, fałszując historię, nie mówiąc już o błędach dogmatycznych. Artysta musi tworzyć zgodnie z założeniami teologicznymi i dogmatycznymi i dzieło jego musi zawierać w swej treści elementy nadprzyrodzone, które powinny oddziaływać na wiernych w sposób prosty jasny i zdecydowany. W przeciwnym bowiem razie nie może istnieć prawdziwe dzieło sztuki sakralnej.

Sztuka starochrześcijańska kładła poważny nacisk na rytm i symetrię, na wyraz najwyższego dostojęstwa, które także wyrażało się w nimbowaniach postaci, mandrolach, gloriach, złotych tłach, aby wywołać szczególne wrażenie nadprzyrodzone i pokazać, że temat przedstawiony ma swoje określone przeznaczenie.

Führich twierdzi, że tylko ten artysta może być prawdziwym twórcą sakralnym, który wewnętrznie przeżywa tajemnice wiary. Twórca wychowany z dala od Kościoła katolickiego, tworząc w innych warunkach, z trudem dostosowuje się do nowej atmosfery duchowej i dzieła jego długo noszą jeszcze piętno świata zewnętrznego.

Wszystko co nie odpowiada katolickiemu życiu wiary i wywołuje wrażenie jej niezgodności, według orzeczenia Soboru Trydenckiego „holduje fałszywej nauce i może wywołać niebezpieczeństwo błędu”, przeto nie może pretendować do miejsca w Kościele katolickim. Remigiusz Bowning powiedział, że *dzieło sztuki oddziałuje nie tylko treścią merytorycznie, ale także przez asocjacje pojęć i wrażeń, które wywołuje. Jeżeli dzieło drogą orientacji, pisze dalej, wywołuje wyobrażenia szczególne u niewykształconych i grozi zachwianiem wiary w dogmaty i prawdy, jest dziełem stwarzającym niebezpieczeństwo błędu i dla Kościoła nieużyteczne*.

Artysta i jego dzieło

W sakralnej twórczości plastycznej są trzy motywy stwarzające niemalą trudność w wyobrażeniach portretowych, to wyobrażenie Boga Ojca, Chrystusa i Najśw. Maryi Panny. W wizerunkach tych, jeżeli nie uwytkli się majestatu boskiego u Boga Ojca, człowieczeństwa w połączeniu z synostwem boskim u Chrystusa, a w obrazach Matki Boskiej czy-

stości niepokalanej, takich wyobrażeń nie można uważać za sakralne. Twórczość sakralna musi służyć Bogu, i jej istotnym zadaniem jest modlitwa. Twórczość sakralna musi być częścią organizmu gmachu kultu i modlić się nie może, ponieważ nie jest osobowością, ale musi być zewnętrznym życiem osobowości, i jak wszystko co jest poza Bogiem, samym swym istnieniem świadczyć o chwale bożej. Twórczości poświęconej Bogu przystoi piękno wypływające z osobowości religijnej, tj. osobistej modlitwy twórczej wyrażonej formą, kształtem lub barwą przy pomocy których wprowadza się wiernych w odpowiedni nastrój i usposabia do wzniesienia serca i myśli do Boga. Wobec tego *żadna świeckość, ani nie-przyzwoitość nie powinna być wystawiona na widok publiczny, bo domowi bożemu przystoi świętość.* (Sob. Tryd. Ses. XXV)

Plastyczna twórczość sakralna nie może być *czymś zrobionym w pośpiechu.* (Tamże) Ale Kościół nie wpada w ostateczność i w swej głębokiej mądrości, ze względu na rolę jaką twórczość sakralna ma spełnić wśród wiernych, nie żąda bezwzględnie arcydzieł. Nie żąda też dzieł najlepszych, ale najlepszego dzieła na jakie artystę stać. Żąda, jak mówi Keppler, możliwie najlepszego. Nie odrzuca tego, co jest skromne, ale to co jest złe. Poza tym Kościół żąda od twórczości plastycznej jednoznaczności i jasności odpowiadającej czystości liturgii. Przy tym twórczość plastyczna musi wystrzegać się mistycyzmu i skrajnych kierunków artystycznych z jednej strony, z drugiej zaś powierzchowności i płytkości, gdzie nie można dopatrywać się żadnych myśli i uczuć. Kierunki artystyczne mogą być drogą, ale nie celem, na której twórczość plastyczna ma działać i nie mogą zubożać treści tematycznej, zaciemniać jej i czynić ją tajemniczą, ponieważ sakralna twórczość plastyczna nie jest po to, żeby tajemniczość osłaniać, ale żeby ją rozjaśniać. Nie może być mowy o nieczytelności myśli w dziele sztuki sakralnej, albo co do której trzeba by było posiadać odpowiednie przygotowanie teoretyczne, względnie posiadać dar rozumienia dzieła. Dzieło sztuki sakralnej z jednej strony musi uzmysławiać ideę i wyrażać myśli, z drugiej zaś uduchawiać wyraz plastyczny i stawiać go na pierwszym miejscu, jasno dążąc do spełnienia zrozumiałej mowy plastycznej. Artysta sakralny nie może tworzyć dla siebie i niewielu innych, którzy by go tylko mogli zrozumieć. Bo twórczość sakralna nie jest ani monologiczną, ani dialogiczną, która by była dla samego artysty lub wtajemniczonych, nielicznych znawców, lecz katolicka w całym tego słowa znaczeniu należąca do ogółu. Kościół nie uznaje twórczości subiektywnej, nawet gdyby ona posiadała wysokie walory artystyczne.

Kreitmaier twierdzi, że jeżeli dzieło sztuki sakralnej jest obce uczuciom wiernych, nie spełnia swego zadania, bo chodzi o to, by możliwie wszyscy wierni byli pod wpływem religijnym w związku z tym dziełem. I wobec tego może się zdarzyć, że dla użytku kościelnego odpowiedniejsze będzie dzieło niżej stojące pod względem artystycznym. Ko-

ściół twórczości plastycznej używa jako środka do swych celów nadprzyrodzonych i co okaże się do tego celu odpowiedniejsze będzie wybrane.

Sakralna twórczość plastyczna musi być dostosowana do istoty Kościoła, musi opierać się o tradycję, która jest jednym ze źródeł wiary katolickiej obok Pisma Świętego i nie występować egoistycznie przeciwko temu czego domaga się prawo kościelne (CIC can. 1164; 1279, § 2; 1296, § 3). Kościół wprost zabronił w poszczególnych wypadkach, w ostatnich latach, tolerowania w kościołach obrazów, które swym ujęciem są zaprzeczeniem ducha katolickiego, nawet gdyby w pojęciu artystów uchodziły za dzieła bez zarzutu.

Kościół domaga się zachowania tradycji nie tylko w odniesieniu do treści, ale i pewnej ciągłości form. Twórczość sakralna jest raczej obiektywna niż subiektywna i zadaniem jej jest rzeczowe przedstawianie tego co Kościół zleca artyście. Humor artysty przeto w Kościele ma bardzo skromne prawa. Artysta w Kościele musi uważać, aby z jednej strony zachować związek ze zdrową spuścizną artystyczną — *Bóg lubi stare, lecz nie przestarzałe* powiedział Maritain; z drugiej zaś strony nowe kierunki i techniki artystyczne muszą być tak przyadoptowane, aby nie niszczyć tradycji. Przez to twórczość sakralna osiąga charakter sztuki patrzącej poza siebie i jednocześnie przed siebie, to znaczy, że artysta wkładając własne przeżycia twórcze łączy je ze spuścizną przeszłości.

To są bardzo ogólne wskazania, które Kościół wysuwa w swych żądaniach i spodziewa się od artysty otrzymać to wszystko na co jego stać. Ale to nie ma charakteru narzucania czegoś, co wkraczałoby w osobowość artysty, przeciwnie to są wymagania normalne, jakie każdy użytkownik ma prawo postawić i żądać od wykonawcy. Artyści przez swe właściwości twórcze posiadają bardzo silne argumenty dydaktyczne i tam gdzie nie sięga Pismo Święte, ani słowo boże w kazaniu lub katechizacji, twórczość plastyczna w Kościele katolickim podtrzymuje łączność pomiędzy wiernymi i niewiernymi lub inowiercami, aby nie zginęła prawda i wszelka znajomość wiary i życia katolickiego. Wiadomo bowiem, że twórczość plastyczna Kościoła katolickiego często była powodem i pomocą powrotu do Prawdy za pośrednictwem piękna sztuki sakralnej i kościelnej.